

GENOWEFA REJMAN

O TAK ZWANYCH NIEZAWINIONYCH STANACH POWSZECHNEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA

(W związku z artykułem T. Cypriana)

Tadeusz Cyprian w artykule opublikowanym w *Ruchu Prawniczym Ekonomicznym i Socjologicznym* 1969, nr 1 dotyka jednego z tych zagadnień, które najbardziej nurtują współczesne społeczeństwo¹. Problem został jednak przedstawiony w sposób nie mogący nie wywoływać uzasadnionych sprzeciwów i to nie tylko jeżeli chodzi o charakterystykę samego zagadnienia ale również i o propozycje uregulowania odpowiedzialności za tzw. niezawinione stany powszechnego zagrożenia ludzkości.

Naczelną tezę autora jest to, że obecnie w dobie ogromnego postępu technicznego, zwiększania się ludności na kuli ziemskiej i rozrostu urbanizacji, człowiek coraz ciaśniej styka się z innym człowiekiem. W związku z tym wywołuje on stany niebezpieczeństwa nawet swą zwykłą, dopuszczalną i wręcz konieczną dla utrzymania się przy życiu działalnością. Skutki tej działalności uwielokrotnionej przez miliony ludzi przekraczają swym rozmiarem negatywne następstwa wszystkich zabójstw razem wziętych, zagarnięć i innych czynów kryminalnych. Po przedstawieniu rozmiarów zagrożenia autor przechodzi do problemu odpowiedzialności, która — jego zdaniem — nie może być oparta na winie, na zasadzie subiektywizacji i indywidualizacji lecz na skutku.

Ponieważ autor tego artykułu miał już możliwość niejednokrotnie wyrazić swój pogląd o przemożnym wpływie skutku na odpowiedzialność karną² oraz o różnych aspektach odpowiedzialności w dobie postępu technicznego, godzi się dorzucić do tego bardzo skomplikowanego zagadnienia kilka argumentów odmiennej natury. Generalnie oceniając wypowiedzi autora można powiedzieć, że oparte one są na tym kierunku nauki, której towarzyszyła fascynacja „robotów” i „maszyn myślących” podporządkowująca bez reszty człowieka maszynie. Wydaje się, że obecnie mija pierwsza fala tego kierunku myślowego, a uwagę nauki oraz opinii

¹ *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1969, nr 1, s. 1-9.

² Najpełniejszy wyraz swym poglądom w tym względzie dał autor w pracy: *Postęp techniczny a prawo karne*, Warszawa 1966.

publicznej przykuwają inne zagadnienia. Dotyczą one roli człowieka w zautomatyzowanym procesie działalności, dalszych możliwości rozwoju postępu technicznego oraz odpowiedzialności człowieka za odpowiednie wykorzystywanie zdobyczy techniki. Słusznie twierdzi P. Naville, że choć więcej w tym zakresie jest mglistych stereotypów niż rzetelnej wiedzy, to jednak można wysnuć z analizy rozwoju historycznego bardziej optymistyczny niż niepokojący wniosek, który nie musi prowadzić do podporządkowania człowieka imperatywom technicznym, w których zatracalby się sens autonomii wolności i solidarności ludzi. Wręcz przeciwnie — istotą nowoczesnej techniki, jeżeli zapewnimy jej możliwość pokojowego rozkwitu, jest pełnia wolności człowieka w przyrodzie i społeczeństwie³.

Oto dwie alternatywy, dwa poglądy na temat historycznej roli człowieka i jego przyszłości. Poglądów na ten temat można by przytoczyć jeszcze bardzo dużo i to o najrozmaitszych odcieniach i aspektach. Wśród nich wyróżnia się stanowisko T. Cypriana dlatego, że za nim idą konkretne propozycje w dziedzinie odpowiedzialności i to odpowiedzialności najdolegliwszej w skutkach, które powinny być nawet bez głębszej teoretycznej analizy odrzucone.

Brak wiary w możliwości człowieka występował już niejednokrotnie na przestrzeni historycznej. Badania naukowe wykazują, że występuje on ze szczególną ostrością wówczas, gdy na skutek głębszych rewolucji społecznych czy naukowych załamują się podstawowe zasady, na których wznosiły się sądy o społeczeństwie, o świecie, i życiu na nim.

B. Suchodolski w swej pracy, której przedmiotem jest problem humanizacji stosunków społecznych, wskazuje w bardzo interesujący i przekonujący sposób podobne zjawiska i kryzysy myśli humanistycznej człowieka. Autor pisze, że w okresie, gdy Machiavelli zakwestionował tradycyjny porządek w polityce, a Kopernik we wszechświecie, wszystko zaczęło się załamywać. Niektórzy filozofowie uważali, że zachwianie ustalonego porządku musi doprowadzić do powszechnej katastrofy, gdyż uporządkowanie powstałego chaosu przerasta siły człowieka. To było przyczyną, że średniowieczni pisarze oczekiwali rychłego końca świata i sądu ostatecznego⁴.

Sytuacja humanistów była w tych warunkach niezmiernie trudna, bo trzeba było się bronić przed łatwą ideologią średniowieczną, która w sugestywny sposób wyjaśniała zło istniejące na tym ludzkim świecie. Ocalenie wiary w człowieka, z jednoczesną krytyką stosunków społecz-

³ P. Naville, *Spoleczne skutki automatyzacji (Problemy pracy i automatyzacji)*, Warszawa 1968, s. 269. J. Danecki w przedmowie do tej książki słusznie zaznacza, że technika stwarza jedynie zespół nowych alternatyw, a wybór i ich realizacja zależy od wartości, którymi kieruje się dane społeczeństwo oraz od umiejętności wprowadzenia ich w życie (s. 10).

⁴ B. Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1968, wyd. 2, s. 482.

nych, nie należało do rzeczy łatwych. Jak to wynika z dalszych procesów rozwojowych, stało się to jednak dziełem humanistycznej myśli człowieka, która doprowadziła do podwalin nowego ustroju społecznego.

Obecnie ludzkość znajduje się w podobnej sytuacji, uwielokrotnionej trudnościami wynikłymi z rozwoju postępu technicznego, który ma dwie strony. Może być wykorzystany dla dobra ludzkości i przeciwko niej. Chaos wywołany po drugiej wojnie światowej, burzący w widoczny sposób wypracowane przez burżuazyjnych uczonych zasady równowagi ekonomii, zachwianie harmonii systemów filozoficznych, skomplikowanie się procesów społecznych i technicznych spowodował, iż świat stanął przed wieloma bardzo trudnymi i istotnymi zagadnieniami z kategorii „być albo nie być” dla ludzkości⁵.

Na tym tle powraca jeszcze raz pytanie, czy człowiek (humanistyka) jest w stanie sprostać tym licznym i trudnym problemom, które wyrosły z jego potęgi. Czy w tych warunkach ludzkość nie ma innego wyjścia, jak nawrót do średniowiecznej zasady postulującej obiektywną odpowiedzialność opartą na skutku, czy istotnie we współczesnym zintegrowanym świecie nie ma już miejsca na wyodrębnienie i indywidualizację poczynań człowieka, którego — jak chcą niektórzy autorzy — osobowość rozplywa się, depersonalizuje w setkach i tysiącach działań innych ludzi, a przede wszystkim maszyn. Czy zatem we współczesnym świecie nie da się naukowo uzasadnić odpowiedzialności opartej na zasadzie indywidualizacji i subiektywizacji, z uwzględnieniem elementów humanistycznych, w sposób odrzucający koncepcję panowania nad człowiekiem „świata rzeczy”, tego „wrogiego” wytworu wspólnej myśli i działalności człowieka⁶. Wylimitowanie indywidualności człowieka, niedostrzeganie jego osobowości w zespole różnych poczynań jest wyrazem tych poglądów, które w perspektywie rozwojowej widzą osamotnionego człowieka, mechanicznie wmontowanego w obcy i jednocześnie niebezpieczny dla niego świat rzeczy.

Zamieszanie w literaturze prawa karnego na temat odpowiedzialności karnej datuje się już od dłuższego czasu. Przyczyną tego jest fakt, że konstrukcje wypracowane w tym zakresie przez wieki, podczas długich sporów teoretycznych wyrosłych na gruncie tzw. przestępstw kryminalnych, pospolitych, przestępstw opartych na złym zamiarze (*dolus malus*), dzisiaj już nie są wystarczające, a w niektórych przypadkach nie są nawet do przyjęcia. Trudności te ze szczególną ostrością wyrastają na tle pewnych grup zagadnień, przede wszystkim w sytuacjach gdy skutek zabroniony przez ustawę karną zostaje wywołany przez wspólne działanie osób powołanych do wykonania określonych czynności zawodowych.

⁵ R. Garraudy, *Perspektywy człowieka*, Warszawa 1967, s. 9.

⁶ Zagadnienie to w filozofii jest żywo dyskutowane w związku z tzw. alienacją. Dyskusja, która się rozwinęła wokół tego zagadnienia w polskiej literaturze filozoficznej i publicystycznej nie została jednak przez autora uwzględniona.

Czynności wykonywane w zespołach pracowniczych lub zespołach „człowiek — maszyna” prowadzą niekiedy do skutków niebezpiecznych, których wyjaśnienie i przebieg nie jest łatwy do uchwycenia i stąd także skomplikowany jest problem odpowiedzialności. Trudności te są więc przede wszystkim charakteru dowodowego a następnie karno-materialnego. W miarę wykorzystywania przez określone grupy społeczne czy też określone państwa osiągnięć technicznych w większym stopniu dla celów skierowanych przeciwko ludzkości aniżeli dla jej dobra powstaje zasadnicze pytanie, czy człowiek, jednostka ludzka jest zdolna przeciwstawić się tym procesom i tendencjom.

Osobną grupę zagadnień stanowi takie zarządzanie gospodarką narodową, które zwiększając dobra materialne wywołują jednocześnie groźne dla ludzkości stany przez niszczenie najbardziej powszechnych i podstawowych dóbr, niezbędnych dla biologicznego rozwoju człowieka. Do nich należy zatrucie wody, powietrza, gleby, a ostatnio najgroźniejsze w skutkach atomowe zatrucie powietrza i strefy kosmicznej.

Tych wszystkich zagadnień nie wyróżnił autor artykułu. Każde z nich stwarza przecież odrębny i skomplikowany splot problemów w zakresie odpowiedzialności.

Nie należy ukrywać, że w związku z tym przed nauką prawa karnego powstają nowe problemy, które rozwiązuje się w sposób bardzo różny. Oprócz przytoczonych już pesymistycznych i wręcz katastroficznych koncepcji znajdujemy wiele poglądów bardziej optymistycznych, myśli, które wskazują również i na tę drugą stronę postępu technicznego. Niebezpieczeństwo dla ludzkości płynie nie z faktu rozwoju cywilizacji i postępu technicznego, który w ostatecznym rezultacie jest zdolny do wszechstronnego wyzwolenia człowieka spod narzuconej mu władzy rzeczy a nawet i ludzi lecz ma swe źródło w określonych stosunkach społecznych.

Ciekawe zjawisko, że w opracowaniach uczonych socjalistycznych coraz rzadziej spotyka się nawiązanie do tego właśnie problemu, który staje się czołowym argumentem postępowych uczonych państw kapitalistycznych⁷. We współczesnej marksistowskiej filozofii zagadnienie to trafnie ujął Gerraudy stwierdzając co następuje: rozwój techniki postawił przed człowiekiem problem zrodzony z jego własnej potęgi. Dla marksisty nie jest to tylko problem techniki lecz o wiele szerszy i bardziej złożony. Po-

⁷ W. Kapp, *Społeczne koszty funkcjonowania przedsiębiorstw prywatnych*, Warszawa, 1960. Jest to jedna z pierwszych monografii zajmująca się wszechstronnie tym zagadnieniem. Autor wykazuje w niej w sposób przekonywający mechanizmy prowadzące do przerzucenia kosztów społecznych funkcjonowania przedsiębiorstw opartych na zysku. Przedsiębiorstwa te nie liczą się z kosztami wynikającymi z uszkodzenia czynnika ludzkiego w produkcji, zanieczyszczenie wody, powietrza, lasów, zwierzostranu, przedwczesnego wyczerpania źródeł energii. Bariery ustrojowe i prawne uniemożliwiają w ustroju kapitalistycznym rozwiązanie tego problemu bez przerzucenia kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw na osoby trzecie lub na całe społeczeństwo.

wszechna współzależność człowieka nie jest poparta powszechną solidarnością w stosunkach międzyludzkich, z uwagi na walki klasowe, narodowe, ideologiczne i ustrojowe. Tu leży istota niebezpieczeństwa, nie zaś w fakcie rozwoju technicznego⁸.

Dehumanizacja stosunków społecznych jest najgroźniejszym zjawiskiem mogącym wtrącić świat w katastrofę o wielkim zasięgu, usuwając z pola widzenia zasadnicze jej przyczyny. Jest ona jednym z prądów myśli teoretycznej, która nie widzi właściwego sposobu rozwiązywania sprzeczności najbardziej zasadniczych we współczesnej epoce, tj. sprzeczności pomiędzy uniwersalnym sposobem produkcji a ograniczonością zarządzania, wynikającą z walk ideologicznych, klasowych, społecznych i ekonomicznych, sprzeczności, których pozytywne rozwiązanie jest możliwe jedynie w socjalistycznych warunkach społecznych⁹.

Jest to sprecyzowanie problemu jedynie z filozoficznego punktu widzenia, który tak zostaje ujęty, że albo odbiera człowiekowi sens jego życia i jego przekonanie o możliwości uregulowania z korzyścią dla człowieka wszystkich problemów, wyrastających we współczesnym świecie albo też sens ten mu przywraca. Pierwsze stanowisko prowadzi do fatalizmu. Rozpowszechnianie poglądów, że w zintegrowanym społeczeństwie konieczność życiowa przekracza swym zasięgiem wszystkie zabójstwa i kradzieże prowadzić musiałoby do przewartościowania zasadniczych pojęć i wartości społecznych; może nadto wyrzec fatalne skutki w dziedzinie moralności. Skoro samo życie prowadzi do tak wielkich niebezpieczeństw, to jakich argumentów należałoby użyć aby powstrzymać jednostkę przed pozbawieniem życia innego człowieka lub też powiększeniem swego majątku kosztem cudzej własności. Te bowiem czyny są tylko w minimalnym stopniu niebezpieczne w stosunku do wielkiego niebezpieczeństwa wywoływanego przez samo istnienie człowieka¹⁰.

O ile bardziej prawidłowo ujmuje to zagadnienie francuski socjolog P. Naville. Stwierdza on, że jeśli się zdarzy, iż człowiek bywa, jako jed-

⁸ R. Garraudy, op. cit., s. 11.

⁹ O. Lange i F. Taylor poświęcili dużo uwagi kosztom społecznym. Autorzy twierdzili, że możliwość uwzględnienia wszystkich kosztów produkcji jest jedną z cech charakterystycznych, odróżniających gospodarkę socjalistyczną od gospodarki opartej na przedsiębiorstwie prywatnym. „Cechą [...], która odróżnia gospodarkę socjalistyczną od gospodarki opartej na przedsiębiorstwie prywatnym jest wszechstronność pozycji wchodzących do systemu cen”. (*On the Economic Theory of Socialism*, Minneapolis 1938, s. 103 - 104, cyt. za W. Kappem, op. cit., s. 62).

¹⁰ Zagadnienie rozpowszechnienia pewnych koncepcji i jej wpływu na zachowanie człowieka analizuje w swej pracy W. Rychter, *Niektóre psychiczne przyczyny wypadków drogowych*, w: *Materiały Problemów Kryminalistyki*, Warszawa 1962, s. 121. Zdaniem autora szerzenie w doktrynie poglądów o nieuchronności wypadków drogowych prowadzi do wytworzenia się u kierowców określonych stanów psychicznych. Kierowcy spodziewają się wypadków a nawet ich oczekują jako czegoś nieuniknionego. Prowadzi to do tego, że kierowca sam powoduje wypadek dla usprawiedliwienia wieloletniego oczekiwania.

nostka i jako członek społeczeństwa, ofiarą swych własnych dzieł, to w nie mniejszym stopniu bywa również ofiarą tych sił natury, które są mu wrogie i które od tysięcy lat czynił źródłem niezbędnych dla swego życia zasobów¹¹. Dodajmy nadto, że analiza rozwoju ludzkości wskazuje, iż człowiek dzięki swym wynalazkom i postępowi technicznemu potrafił zapobiec wielu klęskom żywiołowym, które dręczyły ludzkość przez wieki,

*

Przechodząc do omówienia problemu odpowiedzialności karnej należy zaznaczyć, że pomimo tego iż nauka prawa karnego nie wypracowała jeszcze zasad, które by dały dostateczną orientację w tym zakresie, to jednak przywiązuje się do tych problemów coraz większą wagę. Inaczej jednak zagadnienie odpowiedzialności kształtować się będzie w trzech wyżej scharakteryzowanych grupach zagadnień. Rozważając problem odpowiedzialności osób, które w sposób świadomy wykorzystują najnowsze osiągnięcia ich myśli przeciwko ludzkości, napotykamy na zasadnicze trudności. W orbitę tych działań wciągnięte są bowiem grupy osób sprawujące najwyższe funkcje państwowe. Nie oznacza to aby zagadnienia te były poza sferą zainteresowania postępowej części ludzkości. Walka ideologiczna i prawna prowadzona w literaturze oraz na arenie międzynarodowej jest dostatecznym świadectwem tego, że zagadnienia te są w polu widzenia określonych grup społecznych oraz państw, które przeciwstawiają się takiemu wykorzystywaniu twórczej myśli ludzkiej i wskazują na niebezpieczeństwa stąd płynące, formułując jednocześnie podstawy odpowiedzialności politycznej, moralnej a nawet karnej¹².

Wydawać by się przeto mogło, że bezprzedmiotowa jest analiza problemu odpowiedzialności osób lub grup społecznych, które z racji stanowiska lub pozycji w społeczeństwie stoją poza zasięgiem prawa karnego. Stanowisko to nie jest słuszne. Pomniejszałoby ono wagę walki prowadzonej w różnych płaszczyznach, walki, która w ostatecznym rezultacie może doprowadzić do zmian korzystnych dla ludzkości przez wskazywanie na zasadnicze przyczyny grożących jej niebezpieczeństw i możliwość ich eliminacji. Ma to również duże znaczenie dla wyrobienia określonej postawy człowieka.

Drugie zagadnienie, komplikujące problem odpowiedzialności dotyczy wykazania przyczyn i winy ujemnego następstwa zespołów pracowniczych lub nawet zespołów, w skład których wchodzi człowiek i maszyna.

Mówiąc o odpowiedzialności należy zastanowić się nad jedną bardzo istotną sprawą, a mianowicie czy w obecnym zintegrowanym a jednocześ-

¹¹ Ibidem, s. 267.

¹² Zagadnieniu temu poświęciła wiele uwagi Narada Partii Komunistycznych w Moskwie (referat O *ściślejsze zespolenie komunistów, o nowy rozwój walki anty-imperialistycznej*, Trybuna Ludu z 8 V 1969 r.).

nie podzielonym w swych funkcjach społecznych i zawodowych świecie, odpowiedzialność jednostki za to co robi na poszczególnym odcinku swej pracy zmniejsza się, eliminuje się czy też przeciwnie, zwiększa się. Czy fakt, iż maszyna uwielokrotnia działanie ludzkie w setki lub tysiące razy, co powoduje iż małe przeoczenie czy niedociągnięcie wywołuje katastrofę, jest jednoznaczne z brakiem odpowiedzialności za to co się stało czy też jest wysunięciem na czoło tej odpowiedzialności.

Na pytanie to inaczej odpowiadają prawnicy, a inaczej chciałyby wiedzieć rozwiązanie tego zagadnienia osoby z dziedziny nauk technicznych. Prawnicy przerażeni relacją: mały, nieznaczny czyn i olbrzymie rozmiary następstw, uwielokrotnione przez narzędzie, (maszynę) którym się człowiek posługuje albo uchylają się od odpowiedzi na ten temat albo przesuwają punkt ciężkości zupełnie na inny teren. Natomiast w socjologii¹³ lub w artykułach i rozprawach przedstawicieli nauk technicznych, na pierwsze miejsce wysuwa się problem odpowiedzialności człowieka za każde działanie. Również w sposób podobny rozstrzyga się to zagadnienie w filozofii marksistowskiej.

Samo postawienie sprawy „nieznaczny czyn człowieka” i jego skutki w olbrzymich rozmiarach uwielokrotnione przez maszynę nie jest właściwe. Czyn człowieka nie ogranicza się do jego zewnętrznego ruchu. Przez czyn należy rozumieć ruch człowieka plus działanie maszyny w takim zakresie, w jakim ten ruch miał wyzwolić jej energię. Maszyną człowiek posługuje się jako narzędziem. Jak słusznie twierdzi B. Łomów, układ „człowiek - maszyna” pozostanie w każdych warunkach układem „podmiot pracy — narzędzie pracy”¹⁴. Odrywanie funkcji maszyny od zachowania człowieka nie jest słuszne, gdyż prowadzi do pomniejszania czynnika ludzkiego w zespole „człowiek - maszyna”, aż do całkowitego uniezależnienia maszyn od człowieka w zespole pracy.

Judykatura, a w ślad za nią doktryna podejmowała te problemy nie kompleksowo lecz na tle konkretnych stanów faktycznych lub pewnej grupy zagadnień. Tak więc Sąd Najwyższy (SN) ze względu na potrzeby wymiaru sprawiedliwości zajął się najpierw problemami odpowiedzialności karnej za wypadki drogowe¹⁵. Stanowisko to zostało pogłębione

¹³ G. Friedmann, *Maszyna i człowiek, Problem człowieka w cywilizacji maszynowej*, wyd. 2, Warszawa 1966, s. XIV. R. Garraudy, op. cit., s. 9. Autor twierdzi: „Społeczność, która stała się strażnikiem bomby atomowej, znalazła się nad królestwem przyrody, jest odpowiedzialna za swoje życie i za swoją śmierć, ażeby żyć nadal trzeba tę zgodę potwierdzać codziennie, w każdej minucie, na każdym stanowisku i przy podejmowaniu każdej czynności przez każdego człowieka. Oto co znaczy integracja i podział w dzisiejszym społeczeństwie”.

¹⁴ B. Łomów, *Człowiek i technika. Zarys psychologa inżynierskiej*, Warszawa 1966, s. 27.

¹⁵ Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach drogowych. *Monitor Polski*, 70/1962, poz. 348.

przez doktrynę¹⁶, a nadto przeniesione do rozważań prawnokarnych zespołu leczniczego¹⁷. Szereg orzeczeń SN zajmowało się również odpowiedzialnością karną za ujemny wynik zespołu pracowniczego zorganizowanego wedle schematu „pracownik, przełożony i podwładny”. Nadmienić należy, że w opracowaniach tych, wyrosłych na tle konkretnych spraw, SN eksponuje element humanizacji w organizacji pracy, odrzucając jednocześnie, przy rozstrzyganiu odpowiedzialności karnej, czysto obiektywistyczny punkt widzenia¹⁸.

Problem odpowiedzialności karnej za ujemny wynik zachowania zespołu został jedynie zasygnalizowany ze wskazaniem tendencji w judykaturze i doktrynie. Zasadnicze zagadnienie, które legło u podstaw rozumowania autora dotyczyło bardzo istotnego i mającego już swoją dramatyczną historię problemu. Jest nim takie wyzyskanie postępowej myśli społecznej, które z jednej strony powiększa dobra materialne, lecz z drugiej wywołuje groźne dla społeczeństwa stany zagrożenia przez wadliwe usytuowanie kosztów funkcjonowania instytucji i przedsiębiorstw. Koszty te przerzuca się na inne osoby lub całe grupy społeczne. Obecnie, z rozszerzeniem się produkcji i postępu technicznego, stan zagrożenia ma szerszy zasięg grożąc już niejednokrotnie całej ludzkości.

Autor jednak nie wykazał we właściwym świetle genezy tego rodzaju niebezpieczeństwa grożącego ludzkości, przesuwając punkt ciężkości na rozwój techniki i przyrost ludności. Nadmienić należy, że argumenty natury prawnej, przytoczone na uzasadnienie odpowiedzialności karnej za tzw. stany niebezpieczeństwa w klasycznym i współczesnym tego słowa znaczeniu, nie znajdują również historycznego pokrycia w analizie odpowiedzialności za wywołanie powszechnego niebezpieczeństwa¹⁹.

¹⁶ Z monograficznych prac należy wymienić rozprawę A. Bachracha, *Ryzyko i nieostrożność w komunikacji drogowej a oceny prawnokarne*, Warszawa—Wrocław—Łódź 1965, K. Buchały, *Przestępstwa w komunikacji drogowej*, Warszawa 1961, T. Cyprian, *Wypadki drogowe w świetle prawa karnego*, Warszawa 1963. Problematyka wypadków lotniczych została opracowana w pracy doktorskiej M. Olszewskiego, *Postępowanie karne w sprawach o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w lotnictwie cywilnym*, Łódź, 1963 (maszynopis).

¹⁷ J. Sawicki, *Błąd sztuki przy zabiegu leczniczym w prawie karnym*, Warszawa, 1965.

¹⁸ Wyrok SN z 9 XII 1967 nr I KR 71/1967, OSPiKA, z. 1/1969, poz. 13, oraz wyrok z 31 VIII 1968, nr II KR 215/1967, OSPiKA z. 7-8/69, poz. 175.

¹⁹ Zdaniem autora źródłem współczesnego niebezpieczeństwa stanowiącego groźbę dla ludzkości jest suma legalnych, koniecznych w obecnym stanie cywilizacji działań, które roztapiają się i giną bez śladu w procesach odbywających się ponad głowami naszej zbiorowości. Natomiast niebezpieczeństwo w klasycznym ujęciu dało się powiązać z zachowaniem konkretnego człowieka zarówno od strony związku przyczynowego jak i zamiaru.

Analiza historyczna tego problemu wskazuje na co innego. Podstawą wyodrębnienia przestępstw polegających na narażeniu było właśnie to, że nie mieściły się one w stronie podmiotowej sprawy ujmowanej najczęściej w postaci złego za-

Nauka współczesna wskazuje jasno, że zatrucie wody, powietrza czy sfery kosmicznej w stopniu groźnym dla życia biologicznego na kuli ziemskiej nie jest nieuchronnym skutkiem rozwoju techniki, lecz niewłaściwym zarządzaniem gospodarką narodową, zwłaszcza w zakresie rozwiązywania kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw. Technika jest zdolna zabezpieczyć ludzkość przed tymi ubocznymi i groźnymi w swych konsekwencjach skutkami, jednakże funkcjonowanie przedsiębiorstw oparte na prawie konkurencji i zysku uniemożliwia takie rozwiązanie problemu, które by usunęło niebezpieczeństwo zagrożenia już dzisiaj dla ludzkości a nie tylko poszczególnych jednostek czy grup społecznych.

Zagadnienie to jeszcze w ubiegłym wieku widział F. Engels²⁰, które od tego czasu znacznie się skomplikowało²¹. Współczesny amerykański uczony W. Kapp w swej źródłowej i powoływanej już monografii na temat społecznych kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw prywatnych przytacza wiele przekonujących argumentów na uzasadnienie wymienionej tezy. Autor ten pisze, iż wystarczy wykazać, że tworzenie dymu i innych lotnych wyziewów jest niemal zawsze oznaką niewłaściwego i niecałkowitego spalania paliw. Istnienie dymów jest oznaką braków technicznych przy wykorzystywaniu źródeł energii. Braki te nie są usuwane jeżeli prywatne przychody lub oszczędności, jakie mają zapewnić ich likwidację, nie wystarczają na pokrycie związanych z tym wydatków. Żadna z tego rodzaju strat społecznych (zatrucie wody, gleby itp.) nie znajduje odbicia w wydatkach przedsiębiorcy. Dopóki się nie opłaca (w terminologii prywatnych oszczędności wynikających z lepszego

miaru (*dolus malus*), stwarzały również trudności w przyczynowym powiązaniu go z konkretnym zachowaniem człowieka. Problemy te szerzej zostały potraktowane w mojej pracy doktorskiej *Problem bezpośredniości i winy w konstrukcji usiłowania przestępstwa*, Warszawa 1964, s. 255 i n.

²⁰ F. Engels, *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, Warszawa 1952, s. 154. Autor widział na zagadnienie w sposób następujący: dwieście pięćdziesiąt palenisk słoczonych na przestrzeni trzech czy czterech mil kwadratowych zużywa ogromną ilość tlenu, który jedynie z trudem się odnawia, ponieważ system budownictwa miejskiego sam przez się utrudnia wentylację. Dwutlenek węgla, wytwarzany przez oddychanie i spalanie wskutek swego ciężaru właściwego pozostaje w ulicach, prąd powietrza bowiem przechodzi głównie ponad dachami domów. Płuca mieszkańców nie otrzymują odpowiedniej ilości tlenu, czego następstwem jest osłabienie fizyczne i duchowe oraz obniżenie zdrowotności człowieka.

²¹ Literatura ekonomiczna XIX w. analizująca proces powstawania kapitalizmu wskazywała na dramatyczność tego zagadnienia. J. C. L. Simonde de Sismondi opisał w swym dziele proces niszczenia ludności, która w warunkach kapitalistycznych stała się zbędna (*Nowe zasady ekonomii politycznej*, Warszawa, 1955, rozdz. VII. „O ludności, która przez wynalezienie maszyn stała się zbędna”). K. Marks w I t. *Kapitału* również poświęca temu zagadnieniu wiele uwagi (Warszawa, 1951, wyd. 3, rozdz. XXV: „Nowoczesna teoria kolonializmu”, s. 824 i n.).

Opis bogacenia się w USA kosztem całych grup społecznych znajdujemy również w pracy S. H. Emersona, *Dwanaście zasad wydajności pracy*, Łódź [b. r. w.].

spalania węgla) podejmowanie ostrożności mających na celu usuwanie lub ograniczanie wydzielania się dymu, indywidualny wytwórca będzie lekceważył straty społeczne wynikające stąd dla wszystkich członków zbiorowości²². Tak więc zagrożenie dla ludzkości płynące z faktu zatruwania wód, gleby itp. zostało błędnie przez autora przedstawione z ekonomicznego punktu widzenia.

W socjalistycznej nauce ekonomicznej jak i prawnej mało zwraca się uwagi na te właśnie zagadnienia. Należy jednak nadmienić, że jeszcze w okresie międzywojennym Oskar Lange opracował problem kosztów społecznych funkcjonowania przedsiębiorstwa wskazując na specyfikę tego zagadnienia w świetle ustrojów kapitalistycznego i socjalistycznego, stwierdzając przy tym, że jedną z najbardziej charakterystycznych cech ustrojowych pomiędzy sposobem kapitalistycznej i socjalistycznej produkcji jest właśnie przerzucenie czy też uwzględnianie w kosztach produkcji kosztów społecznych związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa²³. Na stanowisko Langego powołuje się amerykański uczoney W. Kapp²⁴. Żałować należy, że pominął je w wypowiedzi T. Cyprian, który zajął się problemem odpowiedzialności karnej osób, które są odpowiedzialne za działalność przedsiębiorstw i ich uruchomienie w sposób wywołujący zagrożenie dla społeczeństwa przez zatrucie wody, powietrza, gleby, lasów.

Powstało więc wręcz paradoksalne zjawisko, że w ustroju, w którym nie tylko nie istnieją przeszkody prawne ale i ustrojowe, zagadnienie ochrony społeczeństwa przed negatywnymi skutkami funkcjonowania przedsiębiorstw nie zawsze jest właściwie rozwiązywane. Podejmowano wiele decyzji inwestycyjnych, które na krótszą metę dawały duże efekty ekonomiczne, jednakże w ujęciu perspektywicznym powodowały nieodwracalne szkody w zakresie wymienionych dóbr narodowych²⁵. Literatura publicystyczna dostarcza nam w tym zakresie wielu bardzo wymownych przykładów²⁶.

Propozycje autora w zakresie odpowiedzialności cywilnej i karnej są

²² W. Kapp, op. cit., s. 108 i 122.

²³ O. Lange i F. M. Taylor, op. cit., s. 103.

²⁴ W. Kapp, op. cit., s. 62 i n.

²⁵ W przedmowie od wydawnictwa PWN do książki W. Kappa stwierdza się bardzo ogólnie, że problem kosztów społecznych, zagadnienie rozróżnienia pomiędzy indywidualnymi a społecznymi kosztami, ma również znaczenie w gospodarce socjalistycznej. Zagadnienie to zostało w sposób interesujący przedstawione przez Nikole Cobejlic'a w artykule *Trzy podstawowe zagadnienia w teorii rozwoju krajów słabo rozwiniętych*. *Ekonomist* 1953, nr 3. Rozwinięte tezy tego artykułu umieszczone zostały w zbiorze prac ekonomistów jugosłowiańskich (Warszawa 1963, s. 9-55).

²⁶ K. Golariska opisywała w *Kulturze* z 26 XI 1967 r. sprawę Fabryki Płyt Pilśniowych w Przemyślu, która przez niewłaściwą działalność spowodowała zatrucie życia biologicznego w Sanie.

nie do przyjęcia, pomimo że w postępowaniu cywilnym SN istotnie przerzuca odpowiedzialność majątkową na przedsiębiorstwo, które przez zanieczyszczenie wód śródlądowych²⁷ i zmarnowanie zwierzostanu²⁸, przyczyniło się do powstania szkód.

Ten typ odpowiedzialności, stosowany w ustroju kapitalistycznym może dać korzystne rezultaty. Jeżeli bowiem koszty związane z odszkodowaniem są wyższe od kosztów urządzeń, które by zabezpieczały społeczeństwo przed omawianymi skutkami, to wówczas przedsiębiorca buduje odpowiednie urządzenia zamiast płacić wyższe odszkodowanie. Natomiast w ustroju socjalistycznym zagadnienie to przedstawia się zupełnie odmiennie. Społeczeństwo płaci za nieprawidłowe funkcjonowanie przedsiębiorstwa dwukrotnie. Po pierwsze przez ponoszenie skutków społecznych wynikłych ze zniszczeń w dobrach ogólnospołecznych, a po drugie przez obniżenie zarobku o tę część, którą przedsiębiorstwo musiało wypłacić tytułem odszkodowania za szkody. Ponieważ obciążenie to rozkłada się na wielu pracowników, dlatego nie bierze się go często w ogóle pod uwagę przy sporządzaniu kosztów funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Propozycje autora artykułu w zakresie odpowiedzialności karnej dyrektora przedsiębiorstwa też nie prowadzą do pozytywnych rezultatów skoro nie uwzględniają problemu winy. Nie trzeba udowadniać że odpowiedzialność bez winy jest sprzeczna z socjalistycznym humanizmem, która to zasada jest naczelną ideą tego prawa. Należy nadmienić, że wnioski autora artykułu nie są poparte argumentacją wynikającą z analizy zjawiska, lecz z jego zewnętrznego opisu. Zjawisko to jest niepokojące, zwłaszcza że w nauce prawa coraz częściej daje się odczuć stanowisko uchylające się od podjęcia badań wówczas, gdy zagadnienie jest nowe, nie ma tradycji naukowej i sądowej, a ze względu na jego strukturę i istotę jest bardzo skomplikowane. W tych przypadkach w nauce prawa karnego postuluje się pośrednie²⁹ albo zastępcze rozwiązanie³⁰, rezygnując z góry z dążenia do wyjaśnienia problemu. Założenie a priori, że czegoś się nie da zrobić, jest błędne z punktu widzenia metodologicznego. Bez podjęcia głębszych badań i szerszej analizy teoretycznej omawianego

²⁷ Tezy Sądu Najwyższego w tym zakresie przytacza Zb. Trybalski w *Bibliografii prawa i postępowania cywilnego*, Warszawa 1962, s. 120.

²⁸ Ibidem, s. 121.

²⁹ Zjawisko podobne obserwujemy w doktrynie, która zrezygnowała nawet z próby badania przestępstw wywołujących niebezpieczeństwo, stwarzając dla nich umowne określenia (L. Lernell, *Związek przyczynowy w prawie karnym*, Warszawa, 1962, s. 322 i n.).

³⁰ Zagadnienie to zostało poruszone w dyskusji na Sesji XX-lecia Sądu Najwyższego przez A. Bachracha na tle przestępstwa niegospodarności, które nie ma określonych ram ani w ustawodawstwie ani w piśmiennictwie prawniczym. Autor wykazał, że nauka często z góry przesądza o niepowodzeniu pracy badawczej przyjmując zastępczo i umownie pewne zasady i reguły dla odpowiedzialności karnej (Sesja XX-lecia Sądu Najwyższego w PRL, Warszawa, 1966, Materiały, s. 147).

problemu wniosek autora w przedmiocie karalności „niezawinionych stanów zagrożenia” jest o tyle przedwczesny co nieuzasadniony.

Wydaje się, że w sytuacji opisanej przez autora artykułu zasadniczą odpowiedzialność za wadliwe funkcjonowanie przedsiębiorstwa ponosi jednostka podejmująca decyzje inwestycyjne, powołująca je bez należytego uzbrojenia w urządzenia zapobiegające zniszczeniu dóbr ogólnonarodowych. Dyrektor, który kieruje takim przedsiębiorstwem nie ma już możliwości zapobieżenia negatywnym skutkom jego funkcjonowania. Jego odpowiedzialność może być tylko incydentalna, dyrektor może np. odpowiadać za przekroczenie przewidzianych ram zatrucia ścieków, dymów itp.³¹.

W okresie wielkiej, powszechnej dyskusji ekonomicznej podkreślającej niesłusność tego kierunku zarządzania gospodarką narodową, który w sposób nieumiejętny kojarzył zadania optymalizacji długookresowej z wymogami optymalizacji bieżącej³², akceptacja wadliwego stanu rzeczy z połowicznymi lub wręcz niesłusznymi postulatami, zwłaszcza w dziedzinie odpowiedzialności karnej, nie powinna mieć miejsca.

DES ÉTATS DE DANGER PUBLIC CAUSÉS SANS CULPABILITÉ

R é s u m é

Cet article discute les vues de T. Cyprian¹ sur la menace que constituent pour l'humanité les progrès rapides de la technique, sur le comportement de l'homme envers ce phénomène et sur la responsabilité pénale de ceux qui sont la cause ou n'empêche pas les conséquences négatives du développement de la civilisation.

La thèse de l'auteur selon laquelle le progrès technique menacerait inévitablement l'humanité n'est pas entièrement justifiée. La cause des malheurs humains, se ne sont pas les instruments, mais la façon de leur emploi (Naville). Les interdépendances qui pèsent sur l'homme vont de pair avec une limitation du mode d'exploitation, étant donné les différences de classe, différences idéologiques et sociales (Garraudy), ce qui, en conséquence mène à une utilisation funeste des conquêtes de la technique.

Le problème de la responsabilité pénale, est, dans ce cas, complexe. Le centre de gravité se déplace du comportement de l'individu sur l'action de groupes sociaux entiers. Par conséquent la responsabilité de l'individu s'estompe. Par contre, la technique qui est le résultat du travail collectif devient plus indépendante et échappe maintes fois à l'action de l'homme. Le conflit entre les possibilités de l'individu et la technique entraîne souvent des conséquences négatives envers lesquelles des groupes sociaux entiers sont maintes fois impuissants. D'où l'apparition

³¹ Ostatnio SN wydał kilka orzeczeń z tego zakresu (Wyrok z 5 VII 1968, nr IV KR 119/68, nr HI/1969, s. 359).

³² Problem ten przewija się w artykule D. Sokołowa *Węzłowe problemy centralnego planowania i zarządzania. Dyskusje o funkcjonowaniu gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1969, s. 17 i 21.

de la conception considérant qu'il n'est plus possible de justifier la responsabilité sur la base du principe de l'individualisation ou de la subjectivisation (Cyprian).

Cette conception n'est pas pleinement justifiée. Elle ne fait pas la distinction entre les diverses causes de menace. Si le progrès technique est sciemment exploité contre l'humanité il est alors difficile de réaliser la responsabilité pénale, avant tout vu la position sociale des individus décidant de l'utilisation des conquêtes de la science.

Escamoter cet aspect du problème, en déplaçant la responsabilité sur les conséquences objectives, serait injustifié pour nombre de raisons. Cela empêcherait d'apercevoir les principales causes de menace, en portant l'accent sur des causes moins importantes localisées autour des conséquences. Cela empêcherait également de passer du plan du droit pénal au plan théorique, idéologique et d'entreprendre la lutte dans ce domaine.

D'autres problèmes apparaissent, causés par le processus du travail, résultat du progrès technique. Il empêche dans une grande mesure de localiser la responsabilité pénale, et de lui donner un cadre convenable. Le problème essentiel se ramène à donner une réponse à la question: est-ce que dans le monde intégré de nos jours, la responsabilité pénale diminue à l'avenant du rôle que l'homme a joué dans le collectif ou bien augmente-t-elle à l'avenant des conséquences qu'a entraînées le comportement de l'homme multiplié par les actes d'autres personnes et machines.

Il n'y a pas jusqu'ici d'élaborations théoriques exhaustives sur ce sujet. Une évolution intéressante a été notée dans les verdicts rendus par le Tribunal suprême en Pologne. En examinant des affaires pénales concrètes, le Tribunal a donné un éclairage nouveau sur certaines questions analysées.

Il y a lieu de traiter à part le problème de la responsabilité pour une utilisation du progrès technique qui, tout en multipliant les biens matériels, n'entraîne pas moins, vu une conception défectueuse des frais sociaux du fonctionnement des entreprises, des conséquences funestes au développement biologique de l'homme en empoisonnant les biens fondamentaux indispensables à ce développement (Lange, Kapp).

En système socialiste, le fonctionnement des entreprises n'est pas basé sur le profit. Les conséquences négatives qu'entraîne parfois leur fonctionnement découlent d'un manque d'harmonie entre les tâches d'optimalisation à long terme et les impératifs de l'optimalisation courante. C'est pourquoi, la solution de ce problème ne peut intervenir qu'au moyen de la responsabilité financière (dédommagements), comme cela a lieu en système capitaliste.